

Dr Dave Mathewson, Hermeneutyka, Wykład 2, Kultura Język

Gatunek

© 2024 Dave Mathewson i Ted Hildebrandt

Podczas ostatniego wykładu zastanawialiśmy się, czym jest hermeneutyka i czym jest interpretacja, co robimy, gdy to robimy, a także jakie są bariery lub odległości, luki, które wymuszają hermeneutykę. Powiedzieliśmy, że chociaż wielu wolałoby po prostu usiąść i przeczytać tekst biblijny, to także, jak powiedziałem, ujawnia założenia dotyczące hermeneutyki. Ale też nie zdaje sobie sprawy z dystansu, jaki może wywołać nieporozumienia, a hermeneutyka pozwala ten dystans pokonać.

Podczas tej sesji chcę porozmawiać o charakterze lub założeniach, jakie mamy na temat Biblii, którą interpretujemy. Co mamy na myśli, gdy mówimy o interpretacji Starego i Nowego Testamentu? Jakie założenia dotyczące Biblii wpływają na sposób, w jaki uprawiamy hermeneutykę? Chcę więc przyjrzeć się charakterowi literatury, którą interpretujemy, i temu, jak może to wpłynąć na sposób, w jaki podchodzimy do interpretacji Starego i Nowego Testamentu. Z teologicznego punktu widzenia kluczowym słowem opisującym sposób, w jaki rozumiemy Biblię, jest słowo inspiracja.

Zasadniczo, gdy mówimy, że Biblia jest natchniona, samo to słowo może prowadzić do różnorodnych interpretacji. Łączy je jedno: natchnienie oznacza po prostu, że Biblia ma jakiś związek z literaturą religijną, z samym Bogiem. Istnieje związek pomiędzy Bogiem a Biblią.

Pytanie brzmi, jak rozumiemy to połączenie. Co mamy na myśli, mówiąc, że Biblia jest natchniona, że jest literaturą podającą się za słowo Boże? Co przez to znowu rozumiemy i jaki ma to wpływ na sposób, w jaki czytamy Stary i Nowy Testament? Co mamy na myśli, mówiąc, że Biblia jest natchniona? W sensie teologicznym, w pełnym

sensie teologicznym, Biblia zawdzięcza swoje pochodzenie zarówno ludziom, jak i samemu Bogu. Częścią problemu jest zmaganie się z tym, jak rozumiemy Biblię jako dokument w pełni ludzki, który ukazuje jej pełny ludzki wymiar i fakt, że została stworzona przez ludzi, a jednocześnie twierdzi, że jest niczym innym jak samo słowo Boże.

Jak to rozumiemy? Właściwie można by na ten temat wiele powiedzieć, ale większość moich uwag chcę ograniczyć do kwestii, jak to wpływa na naszą interpretację. Chcę jednak przyrzeć się samemu tekstowi biblijnemu i zbadać tylko dwa czynniki pomagające zrozumieć, co rozumiemy przez natchnienie, które należy wziąć pod uwagę, gdy uznamy tekst Starego i Nowego Testamentu za literaturę natchnioną. I oczywiście to właśnie wyróżnia, gdy myślimy w kategoriach hermeneutyki i interpretacji, to właśnie odróżnia Biblię od innych form ludzkiej komunikacji i innych form komunikacji, które byśmy interpretowali.

Nazywając Biblię natchnioną, uznajemy, że to literatura religijna jest od niej odrębna. Jest to w pewnym sensie słowo Boże i to właśnie chcemy zgłębić. Są jednak dwa czynniki, które należy wziąć pod uwagę, gdy myślimy o Starym i Nowym Testamencie jako o natchnionej literaturze lub o słowie Bożym.

Pierwsza z nich to wypowiedzi na temat samej Biblii. Drugie to zjawisko, zjawisko, które faktycznie można znaleźć w tekście biblijnym. Co dzieje się w tekście? Oraz, znowu, pierwsze pytanie brzmi: co Biblia mówi o sobie, jeśli chodzi o to, czym jest? Ale w takim razie jakie, jakie zjawiska odnajdujemy w samym tekście, gdy zaczynamy badać jego szczegóły? Dwa być może najbardziej znaczące stwierdzenia, przynajmniej jeśli zaczniesz czytać omówienia natchnienia, dwa teksty, które wydają się zawsze pojawiać jako swego rodzaju klasyczne teksty, jeśli chodzi o natchnienie, znajdują się w Nowym Testamencie, chociaż istnieje wiele Nowych Testamentów, teksty Starego Testamentu oraz świadczące o jego charakterze.

Mam na myśli zwłaszcza dużą część literatury proroczej, w której jasno widać, że prorocy świadomie twierdzili, że głoszą ludziom słowo Boże. Ale dwa fragmenty, pierwszy znajduje się w literaturze Pawła, a to jest 1 Tymoteusza rozdział 2. I 1 Tymoteusza rozdział 3, przepraszam, 1 Tymoteusza rozdział 3 i werset 16. Przepraszam, 2 Tymoteusza rozdział 3 i werset 16 .

Paweł pouczający Tymoteusza mówi, że całe Pismo jest natchnione przez Boga. I to słowo natchnione przez Boga jest tym, od którego teologicznie pochodzi termin inspiracja. Istnieje pewne pytanie, czy być może Paweł sam stworzył to słowo z dwóch greckich słów, które w zasadzie przypominają tłumaczenie „natchnione przez Boga”.

Ale przyjrzymy się temu później za chwilę. Ale całe Pismo jest natchnione przez Boga i pożyteczne do nauczania, karcenia, poprawiania, szkolenia i sprawiedliwe. A potem werset 17, aby osoba Boża była całkowicie przygotowana do wszelkiego dobrego dzieła.

Zatem 1 Tymoteusza rozdział 3, 16, przyjrzymy się temu później. Chociaż przede wszystkim Paweł odnosi się do zbioru tekstów jako słowa Bożego, które byłoby dostępne jemu i jego czytelnikom, przede wszystkim Starego Testamentu. Chociaż myślę, że możesz dobrze uzasadnić, że Paweł również mógłby uwzględnić w tym ewangelię.

Jeśli nie, to oczywiście jego własne listy i inne dokumenty Nowego Testamentu. Być może Paweł odnosi się zatem przede wszystkim do Starego Testamentu, ale wyraźnie tak to widzi i jeśli dobrze rozumiem ten tekst, włącza w to cały Stary Testament, całe Pismo Święte jako nic innego jak produkt samego tchnienia Bożego , samej mowy

Boga. Zatem ten tekst jest ważnym rodzajem metastwierdzenia na temat całości Starego Testamentu.

I znowu jest możliwe, że czytając przed i po tym tekście, Paweł może zawrzeć w nim także ewangelię, którą głosi, a także tę, o której świadczy Stary Testament. Ale wyraźnie Paweł w tego rodzaju meta-stwierdzeniu postrzegałby całość dostępnemu Pisma Świętego jako nic innego jak to, co jest wytworem samego tchnienia Bożego, samego słowa Bożego. Inny tekst, który w Nowym Testamencie odgrywa znaczącą rolę w ustalaniu własnego poglądu Biblii na siebie, znowu jest rodzajem metastwierdzenia obejmującego całe, całe Pismo Święte dostępne autorowi, znajduje się w 2 Liście Piotra i rozdziale 1 i werset 20.

Cofnę się i przeczytam także werset 19. A począwszy od wersetu 19, słowo proroków stało się bardziej pewne i dobrze zrobicie, jeśli zwrócicie na nie uwagę, jak na światło świecące w ciemnym miejscu, aż dzień zaświta i gwiazda poranna wszędzie w waszych sercach. Przede wszystkim w wersecie 20 musisz zrozumieć, że żadne proroctwo Pisma Świętego nie powstało w wyniku własnej interpretacji proroka.

Ponieważ proroctwo, werset 21, proroctwo nigdy nie miało swego źródła w woli człowieka, lecz ludzie mówili od Boga, niesieni przez Ducha Świętego. Do tego tekstu powrócimy jeszcze na krótko później. Ponownie, mogą istnieć pewne ograniczenia tego tekstu, ponieważ autor odnosi się przede wszystkim do tekstów proroczych, ale wyraźnie przynajmniej do tekstów proroczych, postrzega je jako produkt ducha Bożego poruszającego osoby, aby głosiły Słowo Boże swemu ludowi .

Zatem te dwa stwierdzenia potwierdzają fakt, znowu coś w rodzaju metastwierdzeń, które wykraczają poza Pismo Święte, ustanawiają fakt, że Paweł i Piotr, ci dwaj autorzy, patrzą na Stary Testament i postrzegają go jako nic innego jak produkt samej mowy Boga , jako wynik boskiego działania ducha Bożego działającego w życiu ludzi,

aby to wytworzyć. Zatem to przede wszystkim z tych dwóch tekstów rozumiemy natchnienie, że teksty biblijne należy postrzegać jako produkt mowy Boga, jako produkt boskiego działania Boga, który działa i pobudza jednostki do mówienia, co jest niczym innym jak słowo Boże. Jednak nie tylko musimy przyrzeć się wypowiedziom samego tekstu biblijnego i temu, co on mówi o sobie, ale także fenomenom Biblii. Co tak naprawdę znajdziemy w tekście biblijnym? I znowu dokonam swego rodzaju boleśnie krótkiego przeglądu niektórych szczegółów lub tego, co znajdujemy w tekście, które należy wziąć pod uwagę, gdy rozumiemy, co mamy na myśli, mówiąc, że Biblia jest natchniona, i jaki to ma wpływ na sposób, w jaki czytamy i interpretujemy tekst biblijny.

Pierwszą rzeczą, którą znajdziemy, znowu wymienię kilka rzeczy i podam kilka bardzo krótkich przykładów. Pierwszą rzeczą, którą często znajdujemy w tekście biblijnym, jest to, że Bóg przemawia bezpośrednio do ludzi, do ludzkich autorów. Najlepszym tego przykładem jest literatura prorocza i można znaleźć powtarzającą się formułę w całym tekście proroczym: słowo Pana dotarło do proroka Izajasza, słowo Pana dotarło do Ezechiela, lub słowo Pana dotarło do ktokolwiek, a potem często tak mówi Pan, prorocza formuła mowy.

Wydaje się, że prorocy, cokolwiek jeszcze robią, prorocy wydają się być świadomi, że to, co mówią, jest niczym innym jak rezultatem tego, że Bóg przemawia bezpośrednio do nich lub przez nich. Bardzo często w niektórych podręcznikach teologicznych można znaleźć proroków opisywanych jako rzecznicy Boga lub coś w tym rodzaju. Ale tekst taki jak tekst proroczy, w którym prorocy są świadomi przychodzącego do nich słowa Pańskiego i tak mówi Pan, są świadomi głoszenia przesłania, które jest wynikiem bezpośredniego przemawiania Boga do nich.

Albo myślisz, że w Starym Testamencie Dekalogu sam Bóg pisze i daje swojemu ludowi. Lub księga taka jak Daniel czy Apokalipsa, gdzie znajdują się dwa dzieła

apokaliptyczne, w których Bóg, zwłaszcza Apokalipsa, gdzie w pierwszym, pierwszym wersecie pierwszego rozdziału Objawienia, będącym czymś w rodzaju prologu do swojej księgi, Jan nazywa swoją księgę objawieniem Jezusa Chrystusa. Jestem przekonany, że Jezus Chrystus jest źródłem objawienia, tym, który je daje.

Ale zauważcie, że on mówi o objawieniu Jezusa Chrystusa. Jest to objawienie pochodzące od Jezusa Chrystusa, które dał mu Bóg, aby pokazał swoim prorokom. Zatem ostatecznie Jan twierdzi, niezależnie od tego, co jeszcze robi w Objawieniu, że ostatecznie Jan twierdzi, że jest to po prostu wynik objawicielskiego działania Chrystusa, a ostatecznie samego Boga wobec Jana. Tak więc w wielu tekstach Starego Nowego Testamentu, zwłaszcza w tekstach typu proroczego, znajdujemy autorów zapisujących przesłanie, że Bóg przemawia bezpośrednio do ludzkiego autora.

Innym interesującym rodzajem tekstu jest kilka miejsc, w których ludzkie słowa, słowa najwyraźniej wypowiedziane i napisane przez ludzi nieświadomych, że robią cokolwiek innego niż pisanie własnych słów, późniejsi autorzy często przypisują Bogu. Podam jeden przykład: w rozdziale 2 i wersecie 24 Księgi Rodzaju czuję się trochę nieswojo, używając przykładów ze Starego Testamentu, ponieważ mam badacza Starego Testamentu, który to wszystko nagrywa, więc jeśli zacznie mu się trząść głowa, nie, wiem, że tak jest. m na złym torze. Księga Rodzaju, rozdział 2 i werset 24, fragment, który później pojawia się także kilka razy w Nowym Testamencie.

Ale z tego powodu w rozdziale 2 i wersecie 24, na końcu Księgi Rodzaju 1 i 2, które są dwoma opisami stworzenia z różnych perspektyw, na końcu opisu w rozdziale 2 autor kończy stwierdzeniem z tego powodu: opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swą żoną, i staną się jednym ciałem. Co ciekawe, w wielu komentarzach uważa się, że jest to często nazywane interpretacją. To znaczy, jest to swego rodzaju komentarz własny autora.

W dzisiejszych czasach moglibyśmy umieścić to w nawiasach, w przypisie czy coś. To rodzaj na marginesie lub komentarza, że skoro autor coś opowiada, to, przy okazji, pozwolę sobie poczynić ten komentarz, aby pomóc wam zrozumieć. Jest to więc prawdopodobnie własny komentarz interpretacyjny autora, jego własna narracja poza tekstem biblijnym.

To jego własne słowa, jego własna ocena tego, co do tej pory napisał. Ale co ciekawe, kiedy sam Jezus podejmuje ten tekst w 19 rozdziale Ewangelii Mateusza, podczas jednej ze swoich debat z faryzeuszami, faryzeusze przychodzą do niego i pytają: Czy wolno mężczyźnie rozwieść się z żoną z jakiegokolwiek powodu? A w wersetach 4 i 5 Jezus odpowiada, cytując ten tekst. Ale zwróć uwagę, jak on to przedstawia.

Jezus mówi, czy nie słyszałeś, odpowiedział, że na początku Stwórcy, odnosząc się do samego Boga, stworzył ich jako mężczyznę i kobietę i powiedział: dlatego mężczyzna opuści ojca i matkę i złączy się z żoną i będą dwoje jednym ciałem. Najwyraźniej Jezus uważał, że za to odpowiedzialny jest sam Bóg. Za wypowiedzenie tych słów odpowiedzialny był twórca.

I jest na to jeszcze kilka innych przykładów. Ale jest to, jak sądzę, bardzo prosty przykład ludzkich słów i ich pierwotnego kontekstu z Księgi Rodzaju 2, przypisywanego obecnie stwórcy, samemu Bogu. Są więc miejsca, gdzie Bóg przemawia bezpośrednio do swoich ludzkich autorów, a oni zdają się rejestrować jego słowa.

Są inne miejsca, kilka miejsc, gdzie ludzki autor coś mówi, a później przypisuje się to samemu Bogu, tak jak Jezus w 19 rozdziale Ewangelii Mateusza. Są też przykłady ludzi rozmawiających z Bogiem, gdzie to nie jest widoczne, że Bóg w ogóle się do nich

zwraca, ale do Boga zwracają się wyłącznie ludzie. Psalmi w Starym Testamencie, Psalmi są pełne przykładów.

Psalm 103 Chwalcie Pana, duszo moja, całe moje wnętrze, chwalcie Jego święte imię. Chwal duszo moja Pana i nie zapominaj o wszystkich Jego dobrodziejstwach. Psalmi takie jak ten, które można skierować do niemal każdego, są wyrazem uwielbienia, lamentu lub innym rodzajem wyrażenia psalmisty skierowanego do Boga.

Nie jest to zapis rozmowy Boga z psalmistą, ale zapis tego, jak psalmista wylał swoje serce przed Bogiem. Jest to więc człowiek rozmawiający z Bogiem. W jaki sposób jest to natchnione słowo Boże? Inne teksty biblijne wydają się odzwierciedlać bardzo ludzkie procesy kompilacji, produkcji lub pisania.

To znaczy, mam na myśli szczególnie odniesienia, wyraźne odniesienia w tekście biblijnym ludzkiego autora, opierając się na wcześniejszych pismach, nawet pismach świeckich, i wyjaśniając to. Mógłbym na przykład wskazać wiele przykładów, ale w 2 Królów i dzieje się to w kilku miejscach, ale 2 Królów rozdział 12 i werset 19. 2 Królów 12, 19 i na koniec zapisanie wyczynów jednego z Królowie Izraela, w wersecie 19, autor Księgi Królewskiej mówi, że inne wydarzenia za panowania Joasza i wszystko, czego dokonał, czy nie są zapisane w księdze kronik króla Judy? Nie jestem pewien, co to jest, ale najwyraźniej autor Królów opierał się na innym źródle, które byłoby powszechne w ciągu dnia, oraz badał i wykorzystywał inny dokument, który nazywa kronikami królewskimi, aby dostarczyć informacje do własnej pracy pisemnej.

Coś podobnego dzieje się w Nowym Testamencie, w ewangelii Łukasza, trzeciej ewangelii, gdzie znowu, w czymś w rodzaju prologu na samym początku, Łukasz faktycznie mówi nam coś o środkach, za pomocą których stworzył ewangelia Łukasza. Opowiada nam trochę o działaniu swojej ewangelii oraz o tym, jak ją stworzył i jak to się stało. W rozdziale 1, w wersetach od 1 do 4 wielu podjęło się sporządzenia

sprawozdania o wydarzeniach, które wypełniły się wśród nas, tak jak zostały nam one przekazane przez tych, którzy od początku byli naocznymi świadkami i sługami słowa.

Dlatego też, ponieważ ja sam wszystko od początku dokładnie zbadałem, uznałem również za stosowne napisać uporządkowaną relację dla Ciebie, najdostojniejszy Teofilu, który być może był swego rodzaju patronem, który finansował pracę i badania Łukasza, aby wyprodukować to abyście mieli pewność tego, czego was nauczono. Teraz zwróć uwagę na to, co dzieje się w tym tekście. Kilka rzeczy.

Przede wszystkim Łukasz używa dość sporo języka, który był powszechny w innych narracjach lub dziełach biograficznych, do których Łukasz jest podobny, jak na przykład w uporządkowanym sprawozdaniu. Wiele z tego języka przypomina inne dzieła. Nie jest to cecha charakterystyczna Luke'a.

Po drugie, Łukasz zdaje się znać inne relacje z życia Chrystusa. Zwróć uwagę na jego język, gdyż inni podjęli się spisania relacji. Zatem Łukasz wydaje się być tego świadomy i zdaje się wykorzystywać pracę innych, czy jest to możliwe, czy jest to jedna z innych ewangelii, na przykład Mateusza czy Marka, ale Łukasz nie mówi nam, jakimi innymi źródłami dysponował, ale wyraźnie zna inne relacje z życia Chrystusa i być może zamierza je uzupełnić, a może niektóre skorygować.

Po drugie, Łukasz mówi nam, że zna naocznych świadków i inne osoby, które potwierdzają te relacje, i również na nich polega. Podsumowując, Łukasz wydaje się ujawniać bardzo ludzki proces interpretacji. W rzeczywistości jest to tak ludzkie, że zastanawiam się, czy jest to jeden z motywów. Porozmawiamy o tym nieco później podczas innej sesji, ale jest kilka rękopisów Łukasza, które w tych wersetach, gdzie Łukasz mówi: wydawało mi się to dobre, jest kilka rękopisów, które dostarczają kresu Duchowi Świętemu, co jest również zwrotem znalezionym w innym miejscu Ewangelii Łukasza, więc może czerpią to z tego, ale jest prawie tak, jakby niektórzy uczeni w

Piśmie myśleli, że to było zbyt człowiekiem i chcieli dodać boską sankcję, że, wiesz, na pewno Łukasz nie napisał tego od siebie, wydawało mi się to dobre, ale musiało za tym też kryć się boskie usankcjonowanie.

Ale jeśli te dwa rękopisy dodadzą tego błędnie, pozostanie nam Łukasz przechodzący bardzo ludzki proces produkcji. Opiera się na innych źródłach, zna naocznych świadków, zna inne relacje z życia Jezusa i teraz wydaje mu się dobre, aby napisać własną relację dla Teofila, być może na jego prośbę. Nie wygląda więc na to, że Łukasz nagle pewnego dnia zaczął jaśniejeć i poczuł się zmuszony przez Ducha, aby usiąść i zacząć to pisać, ponieważ wydawało się, że jest to wynik bardzo ludzkiego procesu, podobnie jak autor 2. Kings, korzystając ze źródeł, aby stworzyć własną relację z życia króla.

Jaki jest zatem ten natchniony werset? Jak to się ma do rozumienia Starego Nowego Testamentu jako natchnionego? Innym rodzajem dowodów, które znajdujemy w Starym Nowym Testamencie, zwłaszcza tym dowodem, ten przykład pochodzi z Nowego Testamentu, jest interesujące to, że Paweł wydaje się czasami odróżniać swoje własne słowa od słów Boga, czyli słów Chrystusa. Niektórzy nawet nawiązali do tego, aby podać w wątpliwość, czy Paweł uważa, że to, co pisze, jest bardziej jego własną opinią, a nie tym, co zostało mu objawione przez Chrystusa. 1 List do Koryntian, rozdział 7, gdzie w rozdziale 7 Paweł kieruje swoje instrukcje ze względu na pewną sytuację mającą miejsce w Koryncie, a rozdział 7 byłby kolejnym wspaniałym przykładem dystansu, jaki istnieje pomiędzy współczesnym czytelnikiem a naszą historią, kulturą i pochodzeniem, oraz tekst starożytny oraz jego kultura, tło i historia.

Ale Paweł odnosi się do sytuacji związanej z różnymi kwestiami dotyczącymi małżeństwa i rozvodu, seksualności, wstrzemięźliwości, wdowieństwa itp. W środku mówi coś interesującego, odnosząc się do sytuacji niektórych osób, które być może

zastanawiają się, czy powinny dostać rozwiedziony czy nie, i nie będę wdawał się w szczegóły, co mogło skłonić niektórych Koryntian do takiego myślenia. Ale w wersetach od 10 do 12 Paweł mówi, że żonatym daję to polecenie.

Ale on mówi: nie ja, ale Pan. A oto przykazanie: żonie nie wolno rozstawać się z mężem, a jeśli tak się stanie, musi pozostać niezamężna, bo w przeciwnym razie pojednać się z mężem, a mąż nie powinien rozstawać się z żoną. W wersecie 12 resztę to mówię, ale Paweł uściśla to, mówiąc: Ja to mówię, a nie Pan.

A oto co mówi: Jeśli jakiś brat ma żonę niewierzącą, a ona chce z nim mieszkać, nie wolno mu się z nią rozwodzić. A jeśli kobieta ma męża niewierzącego, a on chce z nią mieszkać, nie wolno jej się z nim rozwodzić. O co więc chodzi w tym tekście? Czy Paweł naprawdę odróżnia swoje własne słowa, które są jego własną opinią, gdy mówi: „Ja to mówię, nie Pan”, od czegoś, co zostało mu objawione przez Jezusa, tak że powie: „To mówi Pan, a nie ja”? Czy Paweł odróżnia swoją opinię, którą można potraktować lżej, od samego słowa Chrystusa, które teraz przekazuje swoim czytelnikom? Myślę, że prawdopodobnie istnieje lepsze wyjaśnienie tego tekstu.

Zamiast tego myślę, że Paweł nie rozróżnia poziomów władzy, że w jakiś sposób, jeśli Chrystus to powiedział, jeśli Chrystus to objawił, powinniście być temu posłuszni. Ale to jest moja własna opinia, więc możesz to traktować z przymrużeniem oka, albo możesz zdecydować, co chcesz z tym zrobić. Zamiast tego myślę, że po prostu rozróżnia, czy jego słowa mogą znaleźć poparcie w czymś, czego nauczał Jezus, czy nie.

więc w wersecie 10, gdy Paweł mówi do Marii, daję to polecenie nie ja, ale Pan, myślę, że odwołuje się do konkretnej wypowiedzi Jezusa z ewangelii. Wracamy do Mateusza, tekstu Mateusza z Kazania na Górze, w rozdziale 19, lub Marka, Ewangelii

Marka, gdzie zapisano wypowiedzi Jezusa na temat rozwodu. Myślę, że to właśnie do tego odnosi się Paweł w tym tekście.

Część tego czytamy, gdy czytamy Mateusza 19, część wskazówek Jezusa dotyczących rozwodu. I dlatego myślę, że Paweł, kiedy mówi: Daję wam to polecenie, nie ja, ale Pan, nie mówi, że jest to coś, co objawił mi Jezus, dlatego jest to na wyższym poziomie autorytetu. Mówi po prostu: Mogę odwołać się do bezpośredniego nakazu Jezusa z ewangelii lub z tradycji nauczania Jezusa.

Ale w wersecie 12, kiedy mówi do pozostałych, mówię to: Ja, a nie Pan, nie mówi on, że jest to jedynie moja własna opinia. Mówi po prostu: Niekoniecznie mam wypowiedź Jezusa na poparcie tej tezy. A jednak interesujące jest to, że na samym końcu rozdziału 7 może powiedzieć – i ja też tak myślę – że mam Ducha Bożego.

Zatem przez cały rozdział 7 Paweł wydaje się być świadomy, że to, co mówi, jest autorytatywne i należy go przestrzegać. Tak naprawdę później, w rozdziale 14, Paweł powie, w zasadzie powie, że każdy powinien zdać sobie sprawę, że to, co mówię, jest niczym innym jak przykazaniem Pana. Zatem wydaje się, że Paweł nie rozróżnia poziomów władzy, że to, co mówi, jest w jakiś sposób jego opinią, którą należy traktować z mniejszą powagą.

Dlatego też to, co Jezus mówi, jest tym, co zostało mu objawione, i oni powinni tego słuchać. Zamiast tego, jak sądzę, w rozdziale 7 Paweł po prostu rozróżnia, czy może odwołać się do słów Jezusa od ziemskiego nauczania Jezusa, czy nie. Jednak nawet jeśli nie jest to możliwe, Paweł jest nadal przekonany, że ma Ducha Bożego.

Wygłasza przesłanie, które jest autorytatywne i oczekuje, że czytelnicy będą mu posłuszni. Drugi, nie drugi, ale kolejny szczegół, który można znaleźć, kolejne zjawisko, które można znaleźć w tekście biblijnym. Ponownie odwołuję się w tej

sprawie do Nowego Testamentu, choć prawdopodobnie podobne przykłady można znaleźć w Starym Testamencie.

Ale ciekawe, że kiedy czyta się Ewangelie, zwłaszcza Mateusza, Marka i Łukasza, tak zwane Ewangelie synoptyczne, ponieważ wydaje się, że istnieje między nimi pewien związek literacki. Sformułowanie, kolejność wydarzeń, przyjrzymy się temu później w ramach krytyki źródłowej w innej sesji. Wydaje się jednak, że Ewangelie synoptyczne zapisują czasami dokładnie te same sformułowania i dokładnie te same wypowiedzi Jezusa.

Jednak interesujące jest to, że nie zawsze wydają się zainteresowani zapisywaniem dokładnych słów Jezusa. Jak więc na przykład sobie z tym poradzić? W Ewangelii Mateusza w rozdziale 5 i wersecie 3, jednym z tak zwanych błogosławieństw Jezusa w Kazaniu na Górze, w Ewangelii Mateusza w rozdziale 5 wersecie 3 Jezus mówi: błogosławieni ubodzy w duchu. Ale Łukasza, rozdział 6, werset 20, w Łukaszej wersji Kazania na Górze, błogosławieni jesteście wy, ubodzy.

Chodzi mi o to, że moją intencją w tym miejscu nie jest rozstrzygnięcie między tymi dwoma kwestiami ani rozwiązanie problemu, ale jedynie wskazanie, że ich sformułowania są bardzo różne. Mateusz ma ubogich w duchu, a Łukasz ma to w trzeciej osobie, błogosławieni ubodzy duchem. Łukasz po prostu błogosławił ubogich i mówi to w drugiej osobie: błogosławieni jesteście wy, ubodzy.

Co więcej, jeśli Jezus – chociaż sądzę, że był prawdopodobnie trójjęzyczny, prawdopodobnie mówił po hebrajsku, aramejsku i grecku, jeśli Jezus, jak wielu sądzi, mówił to po aramejsku, fakt, że są one zapisane w języku greckim, wyraźnie sugeruje, że nie mamy dokładne, dokładne słowa Jezusa. Czy któryś z nich się pomylił? Czy Łukasz się nie mylił, mówiąc: ubodzy duchem? A może Łukasz się mylił, pomijając ducha? A może, co bardziej prawdopodobne, powinniśmy rozumieć pisarzy ewangelii

jako niezainteresowanych zachowaniem dokładnych i dokładnych słów Jezusa, lecz raczej sporządzaniem dokładnych podsumowań lub dokładnych relacji i podsumowań tego, co Jezus powiedział? Tak, czasami mogą zapisywać prawie dokładnie to, co powiedział Jezus, ale czasami jest możliwe, że zarówno Mateusz, jak i Łukasz dokładnie docierają do tego, co Jezus przekazał, niekoniecznie zapisując dokładne słowa? Myślę, że powinniśmy dojść do takiego wniosku, w przeciwnym razie musielibyśmy stwierdzić, że któryś z nich się mylił. Jeśli Mateusz i Łukasz starają się zachować dokładne słowa Jezusa, to jeden lub obaj się mylili.

Ale jeśli, jak to zwykle powtarzaliśmy, jednym z dystansów, których doświadczamy, jest dystans literacki. W I wieku bardzo powszechne było, że ludzie podsumowywali, podawali dokładne i adekwatne podsumowanie tego, co zostało powiedziane, pod warunkiem, że dokładnie przedstawiało to, co ktoś przekazał, było to w porządku. Nie wyglądało na to, że byli tak zainteresowani cytatami, jak my, gdzie umieszczano cytaty i zachowywano dokładną, precyzyjną lekturę.

Zamiast tego często byli bardziej zainteresowani przedstawieniem dokładnego podsumowania, tak aby zarówno Mateusz, jak i Łukasz dobrze to zrozumieli. Obaj uchwycili znaczenie i dokładnie to, co Jezus próbował przekazać. Innym interesującym przykładem jest Kazanie na Górze z rozdziałów od 5 do 7 Mateusza, będące jego najdłuższą wersją.

Jeśli poświęciłbyś czas, żeby usiąść i przeczytać to w dobrym tłumaczeniu na język angielski, przypuszczam, że przeczytanie tego zajęłoby może 10 lub 15 minut, plus lub kilka minut. Szczerze wątpię, czy Jezus nauczał przez 10 do 15 minut. Bardziej prawdopodobne, że trwało to może jeden dzień.

Dłużej, może trochę krócej, ale pewnie przynajmniej większą część dnia. Zatem nawet cenione Kazanie na Górze według Mateusza w rozdziałach od 5 do 7 może

czasami zawierać pewne dokładne sformułowania, ale bardziej prawdopodobne jest, że ponownie stanowi dokładne podsumowanie i dokładny obraz tego, co powiedział Jezus. Zatem gdyby Jezus przeczytał samą relację Mateusza, powiedziałby, że tak, to dokładnie oddaje to, co przekazuję.

A więc, jak to jest ze Słowem Bożym? Fakt, że w Nowym Testamencie, zwłaszcza w Ewangeliach, mamy pisarzy, którzy zapisują słowa Jezusa, którzy nigdy nie oddają dokładnego sformułowania, ale swobodnie je podsumowują, a czasem robią to inaczej. Mateusz wydaje się kłaść nacisk na bycie ubogim w duchu, podczas gdy Łukasz podkreśla ubóstwo fizyczne i myślę, że można to zharmonizować. Jak jednak rozumieć to jako natchnione Słowo Boże? Ostatnim zjawiskiem, które możemy znaleźć, a jest wiele innych, do których moglibyśmy się odnieść, ale ostatnim zjawiskiem, które znajdujemy w Starym Nowym Testamencie, jest to, że Biblia wydaje się historycznie ułożyć zbawienie.

Oznacza to, że Biblia wydaje się być ułożona w taki sposób, że Nowy Testament dopełnia się, nawet czasami, przyćmiewając poprzednie objawienie Starego Testamentu, aby dzisiejsi chrześcijanie mogli zastanowić się nad pytaniem: dlaczego nie składamy ofiar? Kiedy to było nakazane ludowi Bożemu w Starym Testamencie, jest to biblijne przykazanie, biblijne przykazanie, a jednak większość z nas nie składa dzisiaj ofiar. Większość z nas nie przestrzega szabatu, jeśli chodzi o przestrzeganie wszystkich przepisów dotyczących dnia szabatu, których przestrzegał lud Boży, Izrael. Jak to się dzieje, że jest to Słowo Boże? Fakt, że pewne fragmenty objawienia w Starym Testamencie nie mają już zastosowania, a czasami nawet Jezus i autorzy Nowego Testamentu je wywracają, jak na przykład system ofiarniczy i niektóre przepisy dotyczące ofiar starotestamentowych.

Jak rozumiemy to jako Słowo Boże? Zatem biorąc pod uwagę wszystkie te informacje, odmienne zjawisko, które spotykamy w Starym Nowym Testamencie, czasami Bóg

przemawia bezpośrednio do autorów, czasami autorzy zwracają się do Boga, jak np. psalmista, gdy wychwalają i wyrażają pochwałę, i lament i uwielbienie. Czasami wypowiadają się autorzy ludzcy, a późniejszy autor przypisze to Bogu. Czasami widzimy ujawnione bardzo ludzkie procesy kompozycji i produkcji.

Czasami spotykamy autorów, którzy nie są zainteresowani tworzeniem i zachowywaniem dokładnych słów, lecz podsumowaniami, a czasem nawet streszczenia się od siebie różnią. Jak to jest ze Słowem Bożym? A następnie odnosząc to do własnych meta-twierdzeń Biblii, że Biblia jest natchniona lub że Biblia jest wytworem Ducha Bożego, co skłania ludzkich autorów do napisania czegoś, co przynajmniej w 2 Tymoteusza jest niczym innym jak samymi wydychanymi słowami od Boga, samo tchnienie Boga. Historycznie rzecz biorąc, rozumiano to na co najmniej cztery sposoby.

Podsumuję je krótko, a następnie przekażę, co moim zdaniem może zawierać lub wyjaśniać te dowody. Przede wszystkim historycznie rzecz biorąc, zmagaly się z tym cztery poglądy inspirujące. I znowu, wszystkie one mogą mieć widoki podrzędne, na które można patrzeć na różne sposoby.

Nie jest to wyczerpujące. Można dodać inne widoki, ale ja będę malował bardzo szerokimi pociągnięciami pędzla. Jeden z poglądów był często nazywany poglądem fundamentalistycznym, a mianowicie tego, że Bóg faktycznie podyktował słowa Pisma Świętego.

Zatem nie tylko prorocy, ale w pewnym sensie prorocy nazywali to modelem proroczym. Prorocy w pewnym sensie dostarczają modelu zrozumienia Księgi Rodzaju aż do Objawienia. Jest to wynik tego, że Bóg faktycznie dyktuje i przekazuje słowa bezpośrednio autorowi biblijnemu, tak że autor staje się w zasadzie biernym sekretarzem, po prostu nagrywającym i wpisującym, tak mówi Pan.

Zatem proroczość, tak mówi Pan, rozciąga się na całą Biblię. Tak więc w przeszłości czasami rozumiano, że Bóg faktycznie dyktuje słowa Pisma Świętego ludzkiemu autorowi. Inny pogląd, będący całkowitym przeciwieństwem tego, znany jest jako pogląd liberalny.

I to oznacza, że Biblii nie należy utożsamiać ze słowem Bożym. Pierwszy pogląd, fundamentalistyczny, zakładałby bardzo ściśle zrównanie słowa Bożego z samym tekstem biblijnym. Pogląd liberalny głosi, że nie należy utożsamiać samego tekstu biblijnego ze słowem Bożym, ale jedynie i w dużej mierze zapisem ludzkiego doświadczenia religijnego.

Jej inspirację należy rozumieć na równi z innymi rodzajami literatury inspirowanej. Zatem tak naprawdę nie jest on ważniejszy ani przynajmniej nie bardziej autorytatywny niż jakikolwiek inny tekst religijny lub jakikolwiek inny tekst. Inny, trzeci pogląd, który w pewnym sensie ma stanowić odpowiedź na drugi, był poglądem często kojarzonym ze szwajcarskim teologiem Karlem Barthem i nazywany jest neoortodoksją.

Barth powiedział, że Biblii, spisane słowa Bożego, nie należy utożsamiać ze słowem Bożym, ale może stać się słowem Bożym. Mówiąc najprościej, może się to stać słowem Bożym, gdy Bóg zdecyduje się nadal objawiać swemu ludowi poprzez ten zapis objawienia. Zatem Biblia jest świadkiem. Często można spotkać Bartha lub innych osób omawiających Bartha i opisujących Biblię jako świadectwo objawienia.

Biblia jest świadkiem objawienia Boga, ale może w dalszym ciągu stać się Słowem Bożym. Może trwać nadal, gdy Bóg zdecyduje się objawić nam siebie poprzez ten zapis objawienia. Wynika to ze zrozumienia przez Bartha, że Bóg był zupełnie inny i

żaden ludzki język ani dokument nie mógł mieć nadziei na ujawnienie i uchwycenie Bożego objawienia.

Zatem Biblia jest w zasadzie błędnym i nieomylnym dokumentem ludzkim, ale może stać się Słowem Bożym, jeśli Bóg zdecyduje się nadal objawiać siebie poprzez to świadectwo swego objawienia. Czwarty pogląd jest znany jako – często z braku lepszego określenia – ja go nazwałem, a inni nazwali go poglądem ewangelicznym. I to jest Biblia, podobnie jak numer jeden, Biblię należy utożsamiać ze słowem Bożym, w przeciwieństwie do numeru dwa i trzy.

Ale w przeciwieństwie do poglądu numer jeden, fundamentalistycznego, pogląd ewangeliczny zdaje sobie sprawę, że Biblia jest samym Słowem Bożym, ale jest przekazywana za pośrednictwem ludzkich autorów oraz bardzo ludzkimi i różnorodnymi metodami i środkami. Zatem Bóg działał przez cały proces. Na przykład pierwszy rozdział Łukasza, w którym Łukasz korzysta z innych źródeł i prowadzi badania w oparciu o naocznych świadków i zna inne relacje z życia Jezusa, być może dostrzega niedociągnięcia w niektórych z nich i teraz postanawia napisać własną relację.

Bóg działa przez cały proces, tak że rezultatem jest coś, co jest niczym innym jak samymi słowami ludzi, ale jednocześnie nie mniej niż samym słowem Boga. Zatem boskie tworzenie Pisma Świętego, Boskie zaangażowanie i fakt, że Pismo Święte należy identyfikować jako Słowo Boże, nie umniejsza aspektu ludzkiego. Niektórzy porównują to do wcielenia, fakt, że Jezus jest jednocześnie w pełni Bogiem, a jednocześnie w pełni człowiekiem, może być postrzegany jako wcielona mowa Boga.

Że jest to zarazem w pełni słowo Boże, ale w pewnym sensie słowa człowieka. I tak możemy przeczytać tekst Pisma Świętego i zobaczyć różne akcenty, które widzimy pomiędzy relacją Mateusza z Kazania na Górze i narracją Łukasza, czyli Starym

Testamentem, a Psalmami, psalmami wołającymi jako wyrazy uwielbienia Boga. Widzimy bardzo ludzkie procesy komunikacji i pisanie.

Grekę Pawła możemy odróżnić od greki Jakuba czy Marka. Zatem pogląd ewangeliczny potwierdza, że Biblia jest w pewnym sensie Słowem Bożym, nie umniejszając przy tym w jakiś sposób pełnego elementu ludzkiego. Powrócę na krótko do dwóch tekstów biblijnych, o których wspomnieliśmy na samym początku, do Tymoteusza 3,16 i 2 Piotra 2,20. We fragmencie Tymoteusza 3.16, 2 Tymoteusza 3.16 ważne jest, aby w przypadku obu tych tekstów zrozumieć nie tylko wkład, jaki wnoszą do naszego zrozumienia inspiracji, ale także ograniczeń.

Potem zakończymy i podsumujemy, co mamy na myśli, być może podczas następnej sesji. Co rozumiemy przez inspirację? Jak to wpływa na interpretację i hermeneutykę? We fragmencie 2 Tymoteusza 3.16 całe Pismo jest natchnione przez Boga i natchnione przez Boga. Po pierwsze, wspomnieliśmy już, że chociaż ten tekst poprzez rozszerzenie, być może przez dedukcję i rozszerzenie, nie może odnosić się do całości Starego Nowego Testamentu, Paweł jest raczej jasny, a przynajmniej w tym kontekście, jest raczej jasny, że Pismo Święte, do którego przede wszystkim się odnosi, chociaż może zawierać także ewangelię i nauki Jezusa, to Paweł odnosi się przede wszystkim do Starego Testamentu, Pisma Świętego, które do niego dotarło.

Inną rzeczą jest to, że należy podkreślić ten tekst i jego wkład w nasze zrozumienie Biblii i inspiracji, że koncentruje się on i kładzie nacisk na produkt, a nie na proces. Choć mówi, że całe Pismo Święte, a przede wszystkim Stary Testament, jest natchnione przez Boga. To jest samo tchnienie Boga, samo słowo Boga.

Nie mówi nam, jak to robi i jak to działa. Jedną z prób odpowiedzi na to pytanie była liczba, pierwszy pogląd, fundamentalistyczny pogląd, że Bóg to dyktuje. Zbyt wiele jednak wskazuje na coś przeciwnego, co sugeruje, że poza prorokami istnieje bardzo

niewiele miejsc, w których autorzy biblijni są świadomi wypowiedzenia słowa Bożego lub Boga przez nich.

Ale w jakim sensie są one nadal natchnione? Zatem po pierwsze, 2 Tymoteusza 3.16 podkreśla produkt, że produkt końcowy, same pisma święte, sam tekst, są w pewnym sensie samym słowem Bożym. Mają swoją genezę w samym mówieniu o Bogu. Mają swój początek w samej mowie lub w samym tchnieniu Boga.

Jednak nie mówi nic o tym, jak Bóg to robi. Jak to się stało, że Łukasz, czytając inne relacje z życia Chrystusa, być może świadom pewnych niedociągnięć, robiąc własne badania, chcąc stworzyć, pragnąc siebie, odpowiedzieć człowiekowi o imieniu Teofil, chcąc napisać własną ewangelię. Jak to się dzieje, że jest to samo tchnienie i samo słowo Boże? 2 Tymoteusza 3.16 nie skupia się na procesie, ale zapewnia nas, że produkt jest niczym innym jak, choć wciąż będącymi słowami ludzi, jest niczym innym jak samym słowem Boga.

Ostatnią rzeczą, którą chcę powiedzieć na temat tego tekstu, jest to, że inspiracja nie jest teoretyczna, ale pragmatyczna i praktyczna. Werset 17 przypomina nam, że natchniony tekst nie jest czymś, co odkładamy na półkę na przechowanie i mówimy: „Patrz, to jest natchnione słowo Boże”. Ale to nic nie da, jeśli nie dotrze do naszej istoty, nie przemieni nas i nie wzbudzi posłuszeństwa.

Jeśli Biblia rzeczywiście jest natchnionym słowem Bożym, nie możemy powstrzymać się od udzielenia zgodnej z tym odpowiedzi. Jeśli jest to samo Słowo Boże, to ma ono nad nami władzę i musimy odpowiedzieć w posłuszeństwie. Ostatni zatem tekst, 2 Piotra 2,20 i 2,21, gdzie autor stwierdził, że prorocy nie pisali z własnej inicjatywy i według własnej interpretacji, ale byli jednostkami poruszonymi duchem Bożym.

Ponownie uważam, że musimy zdać sobie sprawę z ograniczeń polegających na tym, że Piotr nie wydaje się, przynajmniej w tym przypadku, wyraźnie odnosić się do całego tekstu. Myślę, że on to wyjaśnia i jeśli przeczytasz kontekst i zrozumiesz, co dzieje się w 2 Liście Piotra, czy Paweł broni przede wszystkim proroków Starego Testamentu, a może nawet apostołów, kiedy mówi, że to, co oni prorokowali, kiedy przepowiadane, nie było ono wynikiem ich własnych ludzkich pragnień, ludzkiej pomysłowości i ich własnej interpretacji, lecz proroctwo powstało w wyniku działania ludzi poruszonych duchem Bożym, aby wypowiadali samo Słowo Boże. Chociaż nie chcemy wykluczać innych ksiąg Nowego Testamentu, z pewnością 2 Piotra 2.20 w takiej postaci, w jakiej ją posiadamy, odnosi się głównie do literatury proroczej i nie mówi nic o tym, w jaki sposób powstawały narracje, poezja lub inne rodzaje literatury lub inne teksty, ale z pewnością dostarcza przydatnego modelu zrozumienia, w jaki sposób duch Boży mógł działać poprzez istoty ludzkie, tworząc coś, co było niczym innym jak wytworem ludzkiego autora, ale jednocześnie w pewnym sensie było niczym innym jak samym słowem Boga i coś, co zawdzięczało samo tchnienie Boga.

Jak to wpływa na interpretację Biblii? Po pierwsze, ponieważ Biblia jest dokumentem ludzkim, następnie różne metody krytyki, o których będziemy mówić, później zdefiniujemy, co rozumiemy przez krytykę. Same metody interpretacji, różne krytyczne uwagi, które omówimy i sposób, w jaki analizujemy ludzkie zrozumienie, są ważne i konieczne, ponieważ mamy do czynienia z dokumentami na wskroś ludzkimi. Są tworzone przez ludzi w określonym kontekście historycznym, w odpowiedzi na ludzkie problemy itp.

tego powodu, ze względu na wymiar ludzki, sprawdza się to przy użyciu różnych metod i różnych krytycznych uwag, o których będziemy mówić. Ale po drugie, ponieważ te dokumenty są boskie, ponieważ Biblia jest niczym innym jak Słowem Bożym, ma roszczenie do naszego życia. Wymaga posłuszeństwa.

Musimy się temu podporządkować i być mu posłuszni. Innymi słowy, metody historyczne mogą doprowadzić nas jedynie do zrozumienia tekstu biblijnego, o ile są one konieczne. Ale tekst biblijny jest także dokumentem duchowym, za którym kryje się Bóg, który go natchnął i który przemawia do swego ludu, i który pragnie być naszym Bogiem i pragnie, abyśmy byli naszym ludem.

Zatem jako księga duchowa, jako księga boska, ma ona prawo wpływać na nasze życie i musi wywoływać reakcję posłuszeństwa. Po trzecie, sam tekst jest i musi być miejscem naszej działalności interpretacyjnej. Nie o tradycje czy źródła, ale na ile to może być pomocne, a my porozmawiamy o konieczności, jak już widzieliśmy, historycznego i kulturowego dystansu, który często oddziela nas od tekstu biblijnego.

Ale ostatecznie to sam tekst jest miejscem naszej działalności interpretacyjnej, a nie rekonstrukcja naszego, zrekonstruowanego tła historycznego, czy tzw. hipotetycznie zrekonstruowanego źródła. Ale ostatecznie to gotowy tekst, produkt, jest miejscem, czyli centrum naszej działalności interpretacyjnej, jako produkt samej mowy Boga, jako tekst natchniony. Innym założeniem, o którym chcę tylko krótko wspomnieć, jest to, że założę, że kanoniczny Stary i Nowy Testament, który obecnie wyznajemy, a który wyznają zwłaszcza uczeni ewangeliczni, 39 ksiąg Starego Testamentu i 27 ksiąg Nowego Testamentu, czy są natchnionym słowem Bożym, czy też pisma kanoniczne, oparte na świadectwie Jezusa i innych starożytnych autorytetach żydowskich, oparte na świadectwach wczesnego kościoła z IV i V wieku naszej ery, gdy zmagali się i pracowali jakie dokumenty uznaliby za autorytatywne pisma święte i uznaliby je za samo Słowo Boże.

W oparciu o te dowody ponownie centrum miejsca i przedmiotu naszej działalności interpretacyjnej będzie zatem kanoniczny Stary i Nowy Testament. W związku z tym rozważyliśmy pochodzenie Pisma Świętego i jego wpływ na sposób, w jaki

interpretujemy oraz sposób, w jaki podchodzimy do interpretacji. Następny krok, który wykonamy, będzie krokiem wstępnym, a mianowicie: w jaki sposób możemy być pewni, że mamy natchniony tekst Pisma Świętego lub być może coś mu bliskiego? Jest to proces znany jako krytyka tekstu i chcę o tym trochę porozmawiać podczas naszej następnej sesji.

Ale skoro już omówiliśmy pochodzenie Biblii jako natchnionego słowa Bożego, skąd wiemy, że to, co trzymamy w rękach, jest w rzeczywistości natchnionym słowem Bożym? Dotyczy to zagadnień krytyki tekstu, a także tłumaczenia, o których będziemy rozmawiać w ciągu najbliższych dwóch sesji.